

Opis ferrat w grupie **SORAPISS**

Sentiero Orti di Marcoira	str. 1
Sentiero attrezzato Alfonso Vandelli	str. 1
Sentiero attrezzato Carlo Minazio	str. 2
Sentiero attrezzato Francesco Berti	str. 3

Sentiero Orti di **Marcoira**

Cel:	Rif. A. Vandelli
Trudność uśredniona:	A
Trudność wg Tkaczyka:	A
Nr trasy w przew. Tkaczyka:	425 (tom I)
Nr mapy Tabacco:	03
Atrakcyjność:	★★★★☆
Data naszego przejścia:	sierpień 2004 r.

Perć Orti di Marcoira to zwykły, początkowo szeroki i wygodny szlak turystyczny, którym wędruje się z przełęczy Passo Tre Croci do schroniska Rif. Vandelli oraz do słynnego jeziora Lago di Sorapiss. Pokonanie jej zajmuje przeważnie ok. 2 - 2,5 godz. Trasa jest bardzo ciekawa i widokowa, a w końcowej części również nieco przepaścista, bo wiedzie półkami zawieszonymi wysoko ponad urwiskiem (znajdują się tu stalowe ubezpieczenia oraz czasami stopnie, ułatwiające pokonanie kilku progów skalnych). Minusem tej drogi, jak też otoczenia schroniska, są ogromne tłumy ludzi, których można by uniknąć tylko poprzez wyjście na szlak we wczesnych godzinach rannych lub późnych wieczornych. Cóż, atrakcyjność turkusowego jeziora sprawia, że chce go zobaczyć wielu - podobnie jak w Tatrach Morskie Oko... Przed wyruszeniem w głąb masywu Sorapiss, samochód można zaparkować na poboczu, przy Passo Tre Croci lub (dużo lepiej) zostawić go na nieodległym, potężnym i bezpłatnym parkingu przy Rist. Rio Gere.

Sentiero attrezzato Alfonso **Vandelli**

Cel:	trawers Sorapiss od pn.
Trudność uśredniona:	C
Trudność wg Tkaczyka:	B (C)
Nr trasy w przew. Tkaczyka:	433 (tom I)
Nr mapy Tabacco:	03
Atrakcyjność:	★★★★★
Data naszego przejścia:	sierpień 2004 r.

Ferrata Vandelli wraz z percią Sentiero Carlo Minazio oraz ferratą Francesco Berti stanowi wspaniałą dwu- lub trzydniową, wysokogórską trasę okrężną wokół masywu Sorapiss. Wybór kierunku wędrowki może być dowolny, jednak uważamy, że przejście warto zacząć od ferraty Vandelli, gdyż dzięki temu uniknie się żmudnego podchodzenia uciążliwym piargiem do początku drogi Berti. Każdy z odcinków pokonuje się w ok. 4 - 5 godz. W przewodniku-albumie „Dolomity – najpiękniejsze via ferraty” P. Sombardiera można wyczytać, że te trzy ferraty da się przejść w 12 godzin bez zbyteń pośpiechu, jednak naszym zdaniem jest to możliwe wyłącznie dla osób ze świetną kondycją, wysportowanych, szybko pokonujących ferraty i doskonale z nimi obytych.

Najdogodniejszym punktem startu na ferratę jest schronisko Rif. A. Vandelli, do którego w ok. 2 - 2,5 godz. dochodzi się z przełęczy Passo Tre Croci nietrudną i częściowo ubezpieczoną percią Orti di Marcoira.

Wyruszając na ferratę Vandelli warto zatroszczyć się o zapas wody do picia, gdyż na całej trasie, jak też przy bivacco E. Comici nie ma miejsc, gdzie dałoby się ją uzupełnić. Wodę można nabrać nieopodal wejścia w samą ferratę – wśród wymytych przez lodowiec płyt, znajduje się spory ciek wypływający z topniejącego śniegu (ok. 30 min. od schroniska). Zaznaczamy tu, że w schronisku mają do zaoferowania tylko wodę nienadającą się do picia.

Via ferrata Vandelli zaczyna się eksponowaną wspinaczką wewnątrz kruchego komina. Odcinek ten, o długości ok. 250 m, jest bardzo narażony na spadające kamienie, które mogą strącać ludzie znajdujący się powyżej. Wysokość pokonuje się po dobrze urzeźbionej skale, a w trudniejszych miejscach po wielu drabinach, które miejscami są zniszczone lub słabo przymocowane do skały. Ubezpieczenia ze stalowej liny na szczęście są w dobrym stanie, a odległości między kotwami odpowiednie do pokonywanych trudności. Ten wyprowadzający na półki fragment jest najtrudniejszy na ferracie Vandelli – dalej, poza kilkoma miejscami, jest już znacznie łatwiej. Trudności tego kawałka zbliżone są do tych, na jakie można natrafić na ferracie *Bianchi* w masywie Cristallo.

Po wejściu na półki zaczyna się bardzo widokowy i ekscytujący trawers, na którym są miejsca, gdzie trzeba iść w dużej ekspozycji. Łatwiejsze odcinki pozbawione są ubezpieczającej liny. Bardzo urokliwie wygląda stąd pozostawione w dole jezioro Lago di Sorapiss, otoczone skalnym amfiteatrem gór. Trawers półkami zanika w momencie przewinięcia się naszej drogi na drugą stronę grzbietu – w tym miejscu kończą się na jakiś czas ubezpieczenia. Kruchą i stromą percią wiodącą wśród skał i traw schodzi się do niewielkiego kociołka, gdzie zalegają płaty śniegu.

Dalej znów zaczynają się ubezpieczenia, poprowadzone oryginalnie wśród kosówek rosnących na przepaściastych ściankach. Następnie schodzi się ostro w dół trawersami przecinającymi strome zbocze – z zejścia tego widać już czerwoną kapsułę bivacco Comici. Jego otoczenie i dobry stan zachęcają do noclegu – jedyny mankament tego miejsca, to brak wody, którą trzeba topić ze śniegu (kilka min. w dół od biwaku).

Najtrudniejsze odcinki ferraty są bardziej wymagające niż „Orla Perć” w Tatrach, pozostałe – porównywalne lub łatwiejsze. Całość wymaga jednak dobrego obycia z ekspozycją, która na trasie Vandelli jest zdecydowanie większa niż ta, jaką można spotkać na najtrudniejszych szlakach w Tatrach. Zaletą tej ferraty, jak i pozostałych dwóch tworzących trasę wokół masywu Sorapiss, oprócz wspaniałych widoków jest to, że podczas wędrowki nie spotkamy zbyt wielu turystów – my na drodze Vandelli minęliśmy tylko trzy osoby. Ferrata jest dobrze oznakowana i nie sprawia problemów orientacyjnych.

Sentiero attrezzato Carlo Minazio

Cel:	trawers Sorapiss od pd.-wsch.
Trudność uśredniona:	A/B
Trudność wg Tkaczyka:	A (B)
Nr trasy w przew. Tkaczyka:	436 (tom I)
Nr mapy Tabacco:	03
Atrakcyjność:	★★★★☆
Data naszego przejścia:	sierpień 2004 r.

Sentiero Minazio jest środkowym i najłatwiejszym fragmentem trasy okrężnej wokół masywu Sorapiss. Atrakcją tej wysokogórskiej ścieżki są niesamowite widoki, urozmaicony przebieg szlaku oraz odcinek poprowadzony półką skalną biegnącą wysoko ponad dnem doliny San Vido. Ubezpieczonych, typowo ferratowych fragmentów jest tu niewiele.

Od Bivacco Comici (2000 m) schodzi się w kilka minut na dno kotła Busa del Banco, gdzie zalega śnieg (przydatny do uzyskania wody), a następnie krótko, choć stromo, podchodzi na przełęcz Forc. Basa del Banco (2128 m). Tu szlak rozgałęzia się na dwa warianty: dolny – zaznaczony jako „via normale” ubezpieczony liną i poprowadzony wśród kosówek oraz górny – obchodzący trudności, ale wymagający dodatkowego pokonania 100 m wysokości oraz późniejszego schodzenia kruchym żlebem. Zarówno my, jak i autorzy wielu przewodników, zdecydowanie polecamy wariant pierwszy („via normale”). Po przejściu tego odcinka zaczyna się mniej więcej poziomy trawers wiodący półką, sporadycznie ubezpieczony liną. Trasa od przełęczy w większości wiedzie w otoczeniu kosówek i wbrew pozorom, miejscami jest bardzo eksponowana (zwłaszcza na początku). Cały czas wędrowcy towarzyszą świetne widoki na leżącą niżej dolinę i przeciwległy zwarty mur skalny, a pod koniec, na niezwykłą basztę Torre dei Sabbioni (2531 m).

Po dotarciu do trawiastej hali dotychczasowy szlak wykręca łagodnie w lewo w kierunku przełęczy Forc. Grande. Odtąd zaczyna się widokowe, bardzo łatwe, a pod koniec żmudne podejście do leżącego ponad 500 m wyżej Bivacco Slataper (2600 m). Chcąc zdecydowanie skrócić dalszą drogę, należy na początku łąki opuścić wygodną ścieżkę i skręcić w prawo ku perci wydeptanej w piargu u stóp potężnych ścian. Niestety odgałęzienie nie jest jednoznacznie oznaczone w terenie i należy tu dobrze wypatrywać kopczyków i czerwonych oznaczeń tego

szlaku. Jeśli nie korzysta się ze skrótu, to należy iść dalej dotychczasową trasą w kierunku przełęczy Forc. Grande (po drodze, na kamieniach napisy „San Marco”). Tuż przed przełęczą, po prawej stronie u góry, widać wyraźny szlak poprowadzony u stóp potężnych ścian. Po dojściu do niego skręca się w prawo i idzie do góry w głąb kotła, w którym znajduje się Bivacco Slataper. Po piargach i płytach skalnych mozolnie dociera się do schronu położonego efektownie na wysuniętej platformie skalnej.

Na całej Sentiero Minazio nie ma wyraźnych miejsc, gdzie można byłoby uzupełnić płyny. Przy odrobinie szczęścia (szczególnie po opadach) można znaleźć ledwie ciekącą ze ściany wodę na odcinku prowadzącym półką skalną. Znajduje się też na niej kilka świetnych miejsc (duże okapy skalne) nadających się na ewentualny biwak.

Generalnie, ścieżka Minazio nie jest trudna ani wymagająca wspinaczkowo, ale w kilku miejscach jest nie najlepiej wyznakowana i należy uważać, aby nie zgubić szlaku. Ogólnie bardzo przyjemna trasa poprowadzona w dzikiej scenerii, praktycznie bezлюдna - turystów spotykaliśmy tylko przy bivacco.

Sentiero attrezzato Francesco Berti

Cel:	trawers Sorapiss od zach.
Trudność uśredniona:	C
Trudność wg Tkaczyka:	C
Nr trasy w przew. Tkaczyka:	439 (tom I)
Nr mapy Tabacco:	03
Atrakcyjność:	★ ★ ★ ★ ★
Data naszego przejścia:	sierpień 2004 r.

Najdłuższy i najbardziej wyczerpujący fragment pętli wokół masywu Sorapiss. Po przejściu łagodnej i nietrudnej *Sentiero Minazio*, ferrata Berti już od początku robi duże wrażenie – dziesięć minut za Bivacco Slataper, na przełęczy Forcella del Bivacco (2670 m), zaczyna się bardzo eksponowany trawers wąską półką poprowadzoną ponad pionowymi ścianami. Odcinek ten nie jest trudny, ale dostarcza nieco emocji. Następnie zaczyna się efektowne zejście na dno piarzystego kotła - jest to najciekawsza wspinaczkowo część trasy Berti. Najpierw po drabinach, a później po dobrze urzeźbionej skale, szybko pokonuje się wysokość. Asekuracja na tym fragmencie jest bardzo dobra.

W chwili, gdy skończą się stalowe liny, należy zachować uwagę, gdyż dalszy przebieg szlaku nie jest jednoznaczny i podczas mgły mogą być problemy z dotarciem do dalszej części ferraty. Należy tutaj nieco zejść nieprzyjemnym i osypującym się piargiem, a następnie skręcić w prawo wyraźną ścieżką i przetrawersować potężną rynnę, w której płynie strumyczek. Jest to jedyne pewne miejsce na ferracie, gdzie można uzupełnić zapasy wody. Stąd wyraźnie już widać dalszy ciąg szlaku w postaci serii drabin na pionowej ścianie kotła, które wyprowadzają na półkę skalną Cengia del Banco. Pierwsza drabina jest w nie najlepszym stanie i jej pokonanie wymaga nieco wysiłku, ale dalej jest już znacznie lepiej.

Wędrówka półką jest bardzo widokowa, gdyż idzie się tu ok. 1700 m powyżej dna doliny Val Boite. Po przejściu kilku eksponowanych i wąskich odcinków, ubezpieczenia ferraty zanikają, a dalsza droga prowadzi znacznie już szerszą półką po piargu zalegającym u podnóża potężnych ścian. Trasa nieco wznosi się i wyprowadza na przełęcz, skąd otwiera się nowy, niesamowity widok na dolinkę Tonde de Sorapiss, przez którą schodzi się do jeziora Lago di Sorapiss. Zejście z przełęczy jest nieco problematyczne, gdyż wiedzie terenem eksponowanym i w większości nie ubezpieczonym liną. Niektóre odcinki są strome i kruche przez co mogą sprawić kłopot osobom nieobytym w poruszaniu się bez asekuracji w takim terenie.

Po przejściu skalnego odcinka, nietrudnymi płatami śniegu, a następnie piargiem, szlak sprowadza na dno dolinki, odkąd zaczyna się łatwa wędrówka aż do schroniska Rif. A. Vandelli. Zaraz po opuszczeniu Tonde de Sorapiss otwiera się wspaniały widok na lodowiec Occidentale, zawieszony wysoko w ponurym kotle. Dalej, żmudnie i nieciekawie schodzi się w osypującym piargu aż do samego Lago di Sorapiss. Po prawej stronie jeziora (orograficznie) wpływa spory strumień, więc można uzupełnić zapasy wody. Łączka, na której kończą się piargi może posłużyć jako miłe miejsce na biwak.

Ferrata Berti jest mało oblegana – my spotkaliśmy na niej tylko kilkoro turystów. Przejście tej trasy jest trudniejsze niż pokonanie „Orlej Perci” w Tatrach – głównie ze względu na znacznie większą ekspozycję oraz większe trudności (kilka miejsc stromych i nieubezpieczonych liną). Pokonanie jednego dnia ścieżki *Minazio* i ferraty Berti jest wyczerpujące i wymaga dobrej kondycji, gdyż mamy do przejścia długi odcinek drogi. Berti to

jedna z tych ferrat, na których jest niewiele odcinków wspinaczkowych, a o atrakcyjności stanowią prawdziwie wysokogórski charakter trasy oraz pustki na szlaku. Oprócz jednego miejsca, ferrata jest dobrze oznakowana i nie sprawia problemów orientacyjnych.

Trzeba zaznaczyć, że rozpoczynanie trasy Berti od jeziora Lago di Sorapiss (odwrotnie niż tu opisaliśmy) wiąże się z wyjątkowo uciążliwym i bardzo długim podchodzeniem osypującym się piargiem – nie polecamy.